BAŁTYCKI TEATR DRAMATYCZNY
IM. J. SŁOWACKIEGO W KOSZALINIE

ANTONI CZECHOW

TRZY SIOSTRY

Sezon 1962—1963

...Mówi pan, że płakał na moich sztukach... A przecież nie po to je pisałem. Chciałem czegoś innego. Chciałem tylko uczciwie powiedzieć ludziom: spójrzcie na siebie, popatrzcie, jak marnie, jak nudnie żyjecie! Czegóż tu płakać?

(Czechow do literata Sierebrowa).

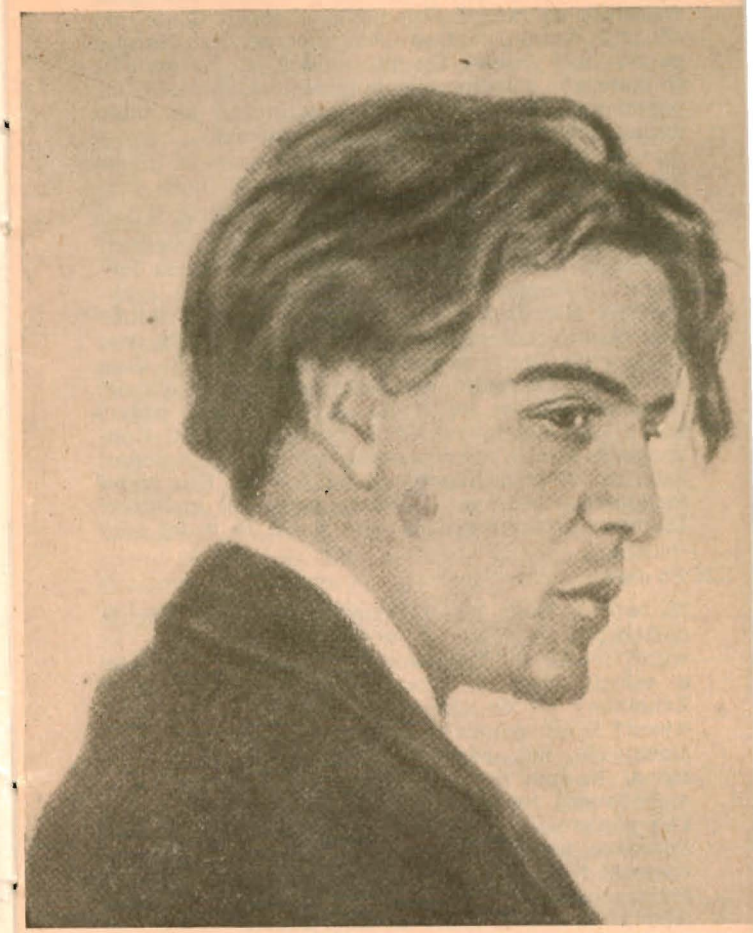

ŻYCIE W PYTAJNIKACH

Dzieciństwo.

Kogo Pan Bóg dał: syna czy córkę? Kiedy chrzciny? Tęgi chłopak! Nianiu, nie upuść go! Już ząbkuje? Zabierzcie tego kota, bo go podrapie! Pociągnij wujaszka za wąsy! Dziad cię zabierze! O, to juz chodzi? Weźcie go stąd: jest niegrzeczny! Narobił panu! Spij bąku! On już mówi? Co za radość! O mało go dorożka nie przejechała! Nie stój w przeciągu! Wstyd doprawdy, czy można bić takie maleństwo? Nie becz! Daj mi pierniczka!

Pacholęctwo.

Choć no tu, dostaniesz wały! Gdzieżeś to sobie nos rozbił? Nie męcz matki! Czytaj! Nie umiesz? Marsz do kąta! Pałka! Nie pakuj gwoździ do kieszeni! Dlaczego nie słuchasz mamusi? Jedz przyzwoicie! Nie dłub w nosie! Toś ty uderzył Mitię? Zadeklamuj bajeczkę Kryłowa! Jak jest od tego mianownik liczby mnogiej? Dodaj i odejmij! Czas spać! On się tylko tak przy gościach popisuje! Kłamiesz! Uczesz się! Precz od stołu! Jużeś podarł buty? Wstyd, żeby taki duży chłopiec beczał! Znowu pałka? Jeśli będziesz palił, wyrzucę cię z domu! Jak jest stopień najwyższy od facilis? Kto wypił to wino? Dzieci, na podwórze przyszedł małpiarz! Dlaczego, proszę pana, mój syn został na drugi rok?

Młodość.

Na wódkę masz jeszcze czas! Powiedz mi regułę następstwa czasów! Za wcześnie młodzieńcze, za wcześnie! Ja w twoim wieku nie słyszałem jeszcze o takich rzeczach! Ukłony od Ninki! Natasza? Zabierzmy się do Cezara! To ma być ut consecutivum? Niech panicz przestanie, bo... powiem tatusiowi! No, no... szelmutko! Brawo, wąsy mi już rosną! Nadine ma prześliczną szyjkę! Ależ papo, niepodobna, żebym nie miał na drobne wydatki! Daj papierosa! O, gdybyś wiedział jak ją kocham! Poświęcę pani swoje wiersze! Daj i mnie się zaciągnąć! Nie cosinus, tylko sinus! A gdzie tangens? Sońka ma brzydkie nogi! Czy można pocałować? Wypijmy! Hurra, mam maturę! Proszę zapisać na mój rachunek! Pożyczysz pan dwadzieścia pięć rubli? Ojcze, ja się żenię!

Między dwudziestym a trzydziestym rokiem życia.

Pożycz mi sto rubli! Na jaki wydział? Do „Strielnej" i z powrotem! Bis, bis! Ile jestem winien? Co dziś grają w teatrze? O, gdybyś pani wiedziała,

I WYKRZYKNIKACH

jak cię kocham! Tak czy nie? Tak? O, moja najsłodsza! Idź na zbity łeb! Kelner! Lubi pani kseres? Mario, proszę kwasu ogórkowego! Pożycz pan pięć rubli! Do „Salonu"! Panowie, dnieje! Puściłem ją kantem! Pożycz pan fraka! Dubla w środeczek! Do „Jaru" chyba? Dajcie mi jakąś pracę! Z łaski swojej! Ależ z pana kawał lenia! Klamka zapadła! W łeb sobie palnę! A niech to wszyscy diabli! Pal diabli to podłe życie! Zresztą... zastanówmy się! Czy to ty, Lizo?Wszystko skończone, mamam! Przeżyłem siebie! Wujaszku, daj mi posadę! Ma tante kareta zajechała! Merci, mon oncle! Zszedłem na psy? Cha! Cha! Proszę przepisać to pismo! Ożenić się? Przenigdy! Niestety, jest mężatką! Ekselencjo! Serge, przedstaw mnie swojej babci! Pani jest czarująca, księżno! Proszę o fotel w drugim rzędzie!

Między trzydziestką a pięćdziesiątką.

Urwało się! Wakuje posada? Dziewięć bez atu! Siedem kier! Pan jest na ręku, votre excellence! Ja mam otłuszczenie wątroby? Brednie! A ile ma posagu? Jak się poznamy, to się pokochamy! Szczęść Boże młodej parze! Trudno, żebym nie grał, duszko! Nieżyt żołądka? Syn czy córka? Wykapany ojciec! Che, che, che! Wygrałem duszko! Do diabła, spłukałem się znowu! Syn czy córka? Wykapany... ojciec! Zapewniam cię, że jej nie znam! Dosyć mam tej zazdrości! Fanny, jedziemy! Bransoletę? Szampana! Winszujemy awansu! Co trzeba robić żeby, schudnąć? Ja mam być łysy? Syn czy córka? Karolinchen, wstawiłem się! Daj buziaka, moja Niemeczko! Co, znowu ten drań siedzi u mojej żony?

Starość.

Jedziemy do wód? Idź za niego, moja córko! Głupi? E, co tam! Tańczy kiepsko, ale nogi ma prześliczne! Sto rubli za... za pocałunek? Ach ty diablątko! Che, che, che! Zjesz jarząbka, dziewczyneczko? Synu mój, jesteś... hum... niemoralny! Zapominasz się smarkaczu! Pst! Pst! Kocham muzykę! Sziam... sziam.. pana! Niosę cukierki dla wnucząt! Syn mój jest do rzeczy, ale ja w jego wieku — ho, ho! Emmeczko, i o tobie nie zapomniałem w testamencie! Papciu, podaruj zegarek! Puchlina wodna? Czy być może?! Wieczne odpoczywanie! A rodzina czy rozpacza? Jednak do twarzy jej w tej żałobie! Cześć twojej pamięci, zacny obywatelu!

ANTONI CZECHOW

Mówi się, że każda epoka ma swoich bohaterów w literaturze. W końcu minionego stulecia spora część inteligencji rosyjskiej chętnie widziała swój portret w tak zwanym bohaterze pozytywnym Czechowa. Uważano, że jest to portret pochlebny. Postacie, które obejmowano wspólnym mianem „inteligenta Czechowowskiego", wyróżniały się wśród otoczenia subtelnością swojej organizacji psychicznej, wrażliwością sumienia i demokratycznym światopoglądem. Co prawda, byli to jednocześnie ludzie niepełnej wartości, cierpiący na niedowład woli i pragnień, beznadziejnie zaplątani w gmatwaninie mglistych ideałów oderwanych od ich praktyki życiowej — ale to wszystko tłumaczono niefortunną epoką. Za to, jako ofiary epoki, umieli oni cierpieć, poddawać się losowi i ginąć w morzu trywialności z ogromnym wdziękiem.

Tak odczywano nowele Czechowa, tak wystawiano jego sztuki. O ile jednak w prozie Czechowa czytelnik ma wolną rękę, o tyle sceniczne jego postacie zostały przez teatr skazane na los bohaterski. Tradycje przedstawiania ich tonacji liryko-dramatycznej (a raczej melodramatycznej) tak głęboko zakorzeniły się na scenie światowej, że bodaj nie sposób ściągnąć je z piedestału i sprowadzić na miejsce właściwe. Największe sławy aktorskie i reżyserskie użyczały i nadal użyczają im swego talentu, żeby nie zbladł ich urok i nie przygasła aureola nad ich czołem męczeńskim...

Otóż Czechow nie zgodził się na wystawienie swoich sztuk jako dramatów i melodramatów. Z uporem nazywał je komediami i w polemicznym ferworze posuwał się nawet do określeń „wodewil" i „farsa". Fakt naprawdę zaskakujący, z którym trudno od razu się oswoić. Komedie? A zmarnowane życie trzech sióstr, a zgon Tuzenbacha? Owszem, są tam również momenty zabawne, są komiczne postacie, całość jednak niewiele daje powodów do śmiechu. Taka jest pierwsza reakcja każdego, kto się zżył z tradycyjną interpretacją sztuk Czechowa.

Widzom dzisiejszym, którzy potrafią śmiać się na ponurych sztukach Ionesco, Becketta czy Dürrenmatta, sprzeczność ta nie wydaje się paradoksalna

— sześćdziesiąt lat temu wydawała się wręcz absurdem. Bo też Czechowowskie ujecie komizmu i dramatyczności jako nierozerwalnej całości jest bardziej dzisiejsze niż owoczesne. Zanadto wyprzedził swoją epokę i dlatego został niezrozumiany.

Parę lat temu żona Czechowa, aktorka MChAT-u Olga Knipper powiedziała z głębokim przekonaniem do Elsy Triolet: „Przecież Czechow nic a nic nie rozumiał ze swoich własnych sztuk!" A Stanisławski zanotował w swoich wspomnieniach:

„Czechow nie rozumiał swoich sztuk. Było coś, co go zdumiewało najwięcej i z czym aż do śmierci pogodzić się nie mógł — mianowicie twierdzenie, iż jego „Trzy siostry", jak też późniejszy „Wiśniowy sad" to głęboki dramat rosyjskiego życia. Był szczerze przekonany, że to wesoła komedia, niemal wodewil. Nie pamiętam, żeby bronił swego stanowiska w jakiejś sprawie z takim zapałem, jak wówczas, gdy na posiedzeniu w teatrze po raz pierwszy usłyszał tę opinię o swojej sztuce".

Tu leży główne źródło nieporozumień między Czechowem a Moskiewskim Teatrem Artystycznym. Czechow dostrzegał, jak skarłowaciały problemy i charaktery, i ukazywał, jak nawet ci lepsi, uczciwsi spośród inteligencji marnują swoje zdolności, zdradzają własne zasady, przeszkadzają żyć sobie i innym, nudzą się i zanudzają nawzajem, jak nie potrafią zdobyć się na żaden trwalszy poryw i wzlot, bo refleksje i stałe dysputy o sensie życia i ogólnej szczęśliwości za paręset lat stały się dla nich namiastką działania. Malował ich losy z pewnym współczuciem i wyrozumiałością, ale też z miażdżącą niekiedy ironią. Czyż nie jest żałosna ich nieporadna krzątanina wokół najprostszych zadań życiowych, jak ów sławetny wyjazd do Moskwy, o którym latami marzy cała rodzina Prozorowów, a który nigdy nie doszedł do skutku? Ci, co upatrują tu symbol pięknego, choć nieziszczalnego marzenia, zapominają, że Czechow był realistą: obdarzając swoich bohaterów takim, a nie innym marzeniem, wiedział dobrze, że na przeszkodzie stały nie przeciwności losu nie do pokonania, lecz słabość pragnień i bezwład woli jego bohaterów.

Ukazał swoich współczesnych tak, że nie tylko można, ale wprost niepodobna nie odnaleźć w nich obrazów dzisiejszych.

NATALIA MODZELEWSKA

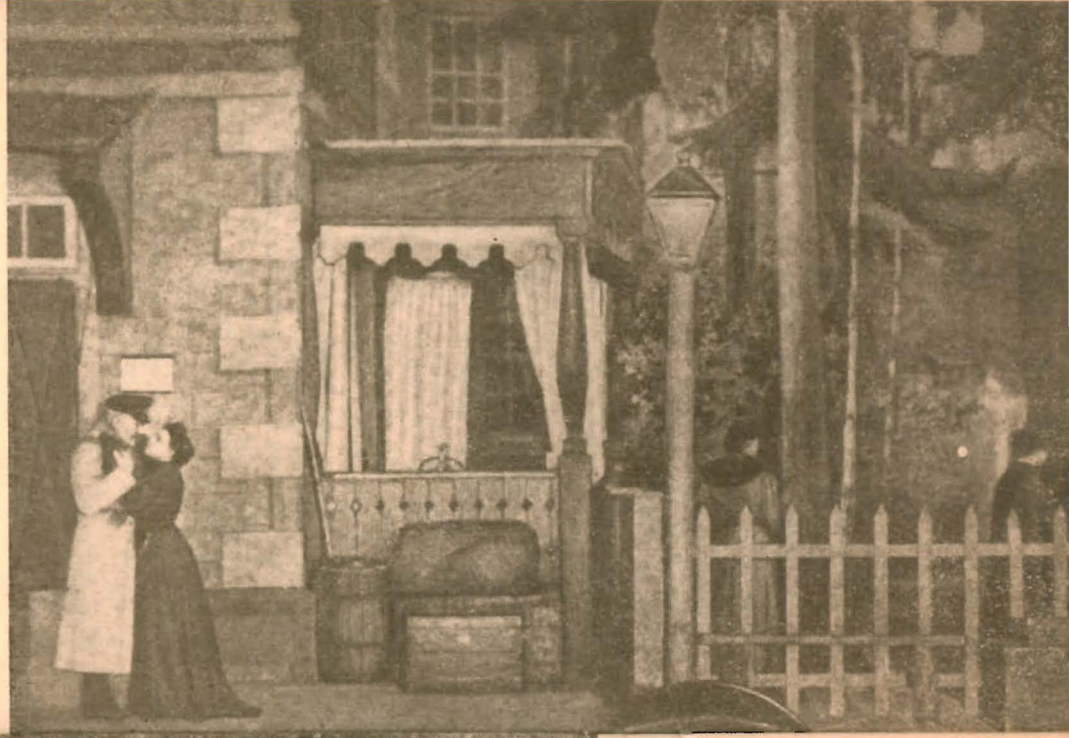

„Trzy siostry" z r. 1901
Moskiewski Teatr
Artystyczny

„Trzy siostry" z r. 1940,
Moskiewski Teatr
Artystyczny

René Allio: Jego punkt wyjścia jest z pozoru banalny. Idzie więc o to, by ukazać na scenie cały rozmiar tego banału, nie tylko przy pomocy rekwizytów, ale także z pomocą aktorów. Błędne jest moim zdaniem przekonanie, jakoby stosowanie środków innych niż „tradycyjne" oznaczało zdradę wobec autora. Wręcz przeciwnie, jest to poszukiwanie środków służenia mu lepiej, aktualizowania go.

Borys Boboczkin: Wystawiając sztukę Czechowa, reżyser pragnie powiedzieć coś istotnego nie tylko o życiu w dawnych czasach, lecz również o sobie samym, o ukrytych prawdach naszego czasu. Takie podejście narzuca dekoracje, których styl mniej lub bardziej odbiega od tradycyjnych form. Wielkie osiągnięcia Niemirowicza-Danczenki i Stanisławskiego z pewnością będą nadal wywierać ogromny wpływ na inscenizacje Czechowa na całym świecie. Nie znaczy to jednak, że ostatnie słowo w tej sprawie zostało powiedziane, że nic więcej nie można tu dodać. Poszukiwania i eksperymenty będą trwały nadal. Im będą śmielsze — tym cenniejsze.

Jean Vilar: Najistotniejszą rzeczą jest, żeby dekoracja nie dominowała na scenie. Czechow protestował za życia przeciw nadużywaniu dekoracji i efektów dźwiękowych, którym Stanisławski wyznaczał tak dużą rolę w inscenizacji.

Co do mnie — domagam się pełnej swobody, zarówno w wypadku sztuki Czechowa, jak i utworu

każdego innego pisarza. Każdy utalentowany reżyser i tak dostrzega jasno granice własnej swobody. Im wyższego lotu jest utwór — tym bardziej spycha reżysera do roli interpretatora, a nie twórcy.

STANISŁAW CAT-MACKIEWICZ O „TRZECH SIOSTRACH"

...Przede wszystkim sztuki te są niesłychanie niesceniczne i błędne w kompozycji. Weźmy najgorszą zresztą, bo „Trzy siostry". Trzy kobiety mieszkają w prowincjonalnym mieście i wyją z nudów i tęsknoty, bo chce się im mieszkać w Moskwie. Ale oto scena wypełnia się innymi postaciami, których nałazi tak wiele, że powstaje literalny ścisk, wiec, tłum, pudełko ze stłoczonymi sardynkami. To tylko genialna reżyseria Stanisławskiego potrafiła odróżnić jedną postać tego ściśniętego tłumu od innej i nadać każdej przy pomocy odpowiedniego kostiumu i charakteryzacji odrębną osobowość. Całe to liczne towarzystwo nie robi nic innego, tylko ziewa z nudy i wyje z nudy.

„T rzy siostry", szkic scenograficzny
Mariana Bogusza

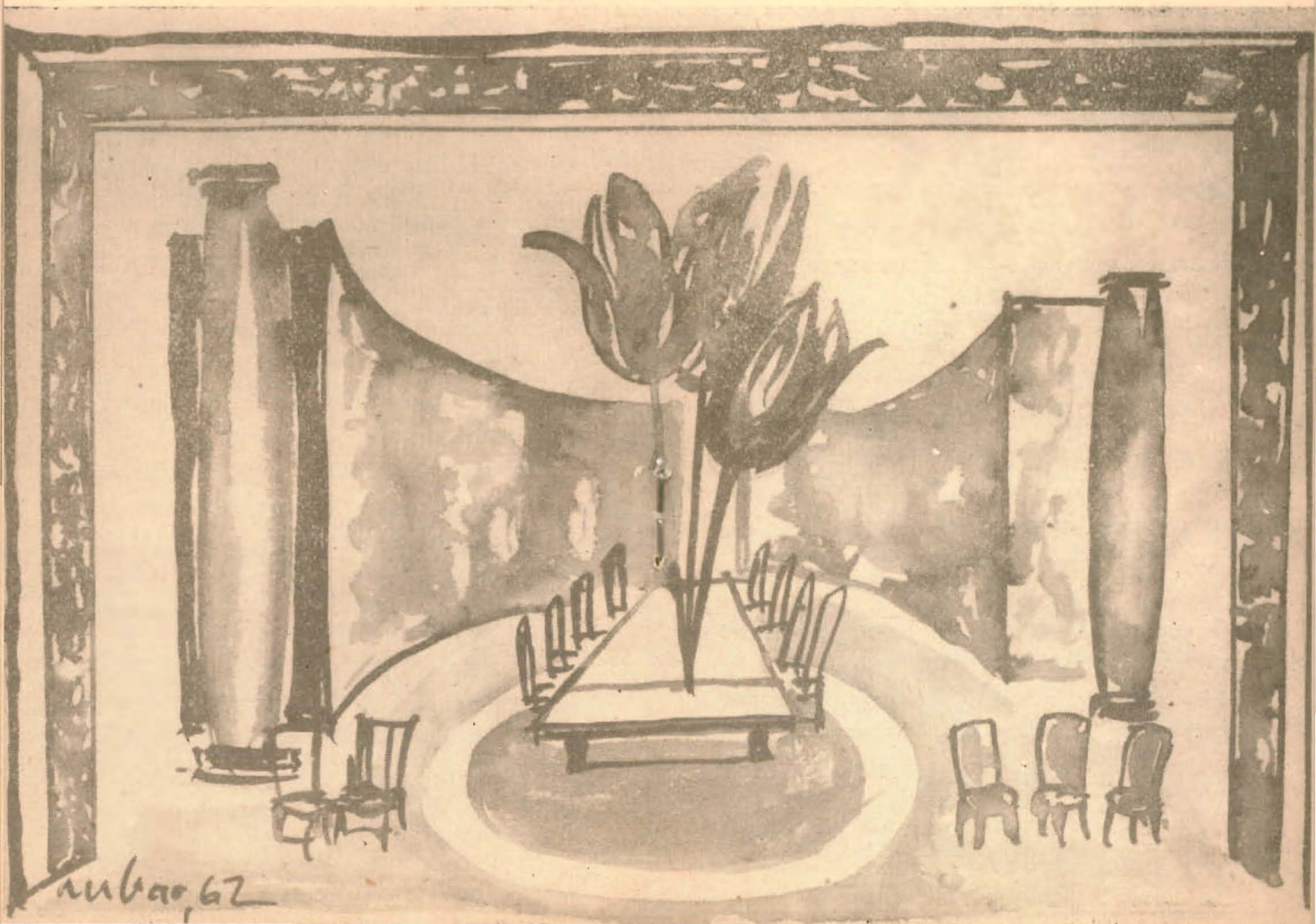

STANISŁAWSKI O CZECHOWIE

...Po raz pierwszy od czasu, gdy zaczęliśmy grać utwory Czechowa, premiera jego sztuki zbiegła się z pobytem autora w Moskwie. To nasunęło nam myśl, by uczcić ukochanego poetę. Czechow opierał się, groził, że zostanie w domu, że nie przyjdzie do teatru. Ale pokusa była dla nas zbyt wielka i postawiliśmy na swoim. Ponadto pierwsze przedstawienie wypadło w dniu imienin autora.

Wyznaczony dzień był bliski, trzeba było pomyśleć o uroczystości i o darach dla solenizanta. Objechałem wszystkie antykwariaty w nadziei, że coś wynajdę, lecz oprócz wspaniałego, muzealnego haftu nic więcej nie znalazłem. W braku czegoś lepszego trzeba było przystroić nim wieniec i tak go podać...

— Proszę pana, przecież to piękna rzecz, powinna się znaleźć w muzeum — wymawiał mi po jubileuszu.

—Więc niech pan powie, co należało panu ofiarować — usprawiedliwiałem się.

— Pułapkę na myszy — odpowiedział poważnie po namyśle. — Widzi pan, myszy trzeba tępić — i roześmiał się wesoło. — Malarz Korowin przysłał mi cudowny prezent, cudowny!

— Co takiego? — zapytałem.

— Wędki.

Inne podarki też mu się nie podobały, a niektóre nawet rozgniewały go.

— Przecież nie można ofiarowywać pisarzowi srebrnego pióra i starożytnego kałamarza...

JERZY ANDRZEJEWSKI O CZECHOWIE

...Tołstoja „Śmierć Iwana Iljicza" oraz „Nieciekawa historia" Czechowa po raz pierwszy przeczytane w tym sąsiedztwie szczególnie interesującym... Oba opowiadania relacjonują przeżycia człowieka, który w obliczu śmierci zdaje sobie sprawę, że przeżył swoje życie fałszywie i źle, i nic się już nie da z tego, co było, naprawić ani uratować. Polemiczne intencje Czechowa są całkiem oczywiste i jawne. Tołstojowski sędzia Iwan Iljicz rozpaczliwym krzykiem broni się przed śmiercią przez kilka dni, ale przecież w ostatniej chwili dane mu jest zaznać uspokojenia, widzi bowiem w swoich ostatnich godzinach światło, dzięki któremu uświadamia sobie, że śmierć nie istnieje. U Czechowa zupełnie inny obraz świata i losu człowieka: „...pewien zasłużony profesor, Mikołaj Stiepanowicz taki to, radca tajny i kawaler orderów... w ciągu ostatnich dwudziestu pięciu — trzydziestu lat nie było i nie ma w Rosji żadnego z wybitnych uczonych, z którym nie łączyłyby go zażyłe związki" nie boi się śmierci, wiemy, że umierając nie będzie krzyczeć. W małym i obskurnym prowincjonalnym hoteliku wielki uczony notuje: „W moim umiłowaniu nauki, w pragnieniu dalszego życia, w tym tkwieniu w cudzym łóżku i dążeniu do poznania samego siebie, we wszystkich myślach, uczuciach i pojęciach, które stwarzam sobie o wszystkim, brak czegoś uogólniającego, co by wiązało to wszystko w pewną całość. Każde uczucie i każda myśl istnieją we mnie z osobna, we wszystkich tych obrazkach, które rysuje mi wyobraźnia, nawet najwytrwalszy analityk nie znajdzie tego, co zwie się ogólną ideą, czyli bożyszczem żywego człowieka. A skoro tego nie ma — to znaczy nie ma nic... jestem pokonany. Jeżeli tak, to nie warto myśleć, nie warto rozprawiać. Będę siedzieć i milcząc czekać na to, co przyjdzie..." Wolę te gorzkie wyznania od światła, które Iwanowi Iljiczowi pozwoliło spokojnie umrzeć. Po Dostojewskim najgenialniejszy pisarz rosyjski, i chyba nie tylko rosyjski. Tak, jak on myśleć — współcześni jeszcze nie potrafili.

1

2

3

1. Henryka Jędrzejewska

2. Halina Dobrowolska

3. Mirosława Lombardo

SYLWETKI NOWYCH KOSZALIŃSKICH AKTOREK

HALINA DOBROWOLSKA

Szkołę dramatyczną kończy w Bydgoszczy, gdzie debiutuje w „Żołnierzu królowej Madagaskaru". Następnie przenosi się do Bielska. Gra tu m. in. Anusię w „Szkole żon", Izabellę w „Szkole mężów", Mariannę w „Świętoszku", Violę w „Wieczorze trzech króli", Kropeczkę w „Świerszczu za kominem", role tytułowe w „Żabusi" i „Pannie Maliczewskiej". W r. 1962 otrzymuje nagrodę artystyczną miasta Bielska.

Jej pierwszą rolą w Koszalinie jest rola Maszy w „Trzech siostrach".

HENRYKA JĘDRZEJEWSKA

Ukończyła Państwową Wyższą Szkołę Teatralną w Warszawie w r. 1952. Przez sześć lat pracuje z Krystyną Skuszanką — w Opolu, a następnie w Nowej Hucie. Gra Rachelę w „Weselu", czołowe role w „Pociągu do Marsylii" Gruszczyńskiego, w „Niemcach", w „Sztormie" Biełocerkowskiego (spektakl odznaczony Nagrodą Państwową), w „Księżniczce Turandot", w „Balladynie", gdzie kreuje postać tytułową. Wraz z teatrem Skuszanki bierze udział w gościnnych występach w Paryżu. W r. 1959 przenosi się do Olsztyna. Kreuje tu m. in. role Blache w „Tramwaju zwanym pożądaniem" i pani Frank w „Pamiętniku Anny Frank", króra przynosi jej wyróżnienie na festiwalu teatralnym w Toruniu.

W Koszalinie debiutuje rolą Olgi w „Trzech siostrach".

MIROSŁAWA LOMBARDO

W r. 1960 kończy PWSTiF w Łodzi. Pracę sceniczną rozpoczyna w teatrach poznańskich. Gra m. in. Anielę w „Ślubach panieńskich", Aniutę w „Potędze ciemnoty", Laurę w „Kordianie", Julię w „Romeo i Julii". Występuje także w teatrze Telewizji, gdzie kreuje Mariannę w „Kaprysach Marianny".

W Koszalinie debiutuje rolą Iriny w „Trzech siostrach".

„Szatan z siódmej klasy"
Bałtycki Teatr Dramatyczny

„Dwoje na huśtawce"
Bałtycki Teatr Dramatyczny

Dwa następne spektakle znajdują się już w stadium prób — „Teatr Klary Gazul" Meriméego w reżyserii Jana Maciejowskiego i polska sztuka współczesna, „Sukces" Natalii Rolleczek, w reż. Teresy Żukowskiej. Premiery obu sztuk odbędą się w listopadzie.

Bałtycki Teatr Dramatyczny nawiązał przyjacielskie stosunki ze Städtliche Bühnen w Magdeburgu, mające na celu wzajemną wymianę doświadczeń teatralnych.

W dn. 13. IX. br. z okazji projekcji filmu „Matka Joanna od Aniołów" odbyło się w kinie WDK spotkanie z aktorką naszego teatru, Marią Chwalibóg, która kreowała w tym filmie jedną z ról.

Dn. 29. IX. br. w foyer Bałtyckiego Teatru Dramatycznego została otwarta wystawa scenografii Mariana Bogusza. Przygotowujemy dalsze podobne imprezy — m. in. wystawę malarską plastyków warszawskich i wystawę malarstwa Mariana Bogusza.

Z okazji Dnia Wojska Polskiego teatr nasz przygotował montaż okolicznościowy, wykonany parokrotnie w Koszalinie i na terenie województwa koszalińskiego.

Dn. 9. X. br. w Szkole nr 1 w Koszalinie odbyło się spotkanie młodzieży z aktorem naszego teatru, Józefem Skwarkiem.

AKTOROM POMAGALI

KRAWCY: Stefan Rogala, Stanisław Szopiński, Halina Banach, Teresa Grzywińska; FRYZJERKA: Zofia Woźniak; STOLARZE: Ignacy Walendowski, Czesław Pruszyński; ŚLUSARZ: Jerzy Meszyński; MALARZ: Franciszek Piątek; MODELATOR: Tadeusz Gościniak; FARBIARKA: Apolonia Kuźmińska; TAPICER: Władysław Teodorowicz; ŚWIATŁO: Stanisław Jeziorski; AKUSTYKA: Jan Laskowski; BRYGADIER SCENY: Bronisław Szadkowski; KIEROWNIK TECHNICZNY: Józef Karbowiak.

Ze zbiorów
Działu Dokumentacji
ZG ZASP

Program redaguje Dyrekcja Bałtyckiego Teatru Dramatycznego im. Juliusza Słowackiego w Koszalinie.

Opracowanie literackie — Andrzej Falkiewicz
Opracowanie graficzne — Marian Bogusz
Układ poligraficzny — Józef Filasiak.

Źródła tekstów: Antoni Czechow, „Opowiadania 1880—83", Czytelnik 1956; Natalia Modzelewska, „Rycerze wiecznej rozterki", Przegl. Kult. nr 45/1958; ankieta czasopisma „Le Théâtre dans le Monde" om. w Dialogu 4/1961; Stanisław Cat-Mackiewicz, „Muchy chodzą po mózgu", 1957; Włodzimierz Jefimow, „Antoni Czechow", PIW 1954; Jerzy Andrzejewski, „Notatki", Polityka nr 45/1960.

Cena 2 zł

KZG D-964 13. X. 62 10×21 2000 pap. druk P-1/756

Dyrektor
Kierownik Artystyczny
JAN MACIEJOWSKI

Kierownik literacki
ANDRZEJ FALKIEWICZ

Dyrektor Administracyjny
ADAM KOMAN

Zamówienia na bilety zbiorowe przyjmują biura Teatru

Koszalin	20-58
	20-59
	22-67
Słupsk	24-11
	34-76

oraz „ORBIS"

Antoni Czechow

TRZY SIOSTRY

Osoby

Olga	*Henryka Jędrzejewska*
Masza	*Halina Dobrowolska*
Irina	*Mirosława Lombardo*
Andrzej Prozorow	*Borys Borkowski*
Natasza, jego narzeczona	*Żelisława Malska*
Fiodor Kułygin, mąż Maszy	*Marian Nosek*
Aleksander Wierszynin	*Hieronim Konieczka*
Mikołaj Tuzenbach	*Ryszard Szadaj*
Wasylij Solony	*Władysław Jeżewski*
Iwan Czebutykin	*Stanisław Wolicki*
Fierapont	*Kazimierz Sala*
Anfisa	*Alfreda Bayll*

Reżyseria:

Ewa Kołogórska

Scenografia:

Marian Bogusz

Asystent reżysera:

Władysław Jeżewski

Opracowanie muzyczne:

Aleksandra Szulcówna

Premiera 26. X. 1692 r.